

Pedagogiczne spojrzenie na wybrane paradygmaty całościowe
(Krystyna Duraj-Nowakowa, *Podejścia całościowe do pedagogiki: wybór*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008, ss. 220)

Współczesna pedagogika poszukuje ustawicznie paradygmatów, które by odpowiadały obecnym potrzebom i wyzwaniom czasów przyszłych. Dlatego już sam termin ‘paradygmat’ stał się popularny i nieomal dołączył do ważnych (modnych, dyskutowanych, badanych) kategorii pedagogicznych, zwłaszcza metodologicznych, będzie mu zatem poświęcone osobno kilka akapitów w tej recenzji. Jest zrozumiałe, iż lektura opracowań, które przynoszą opisy wybranych paradygmatów, powinna zainteresować nie tylko nauczycieli akademickich i studentów, ale przede wszystkim nauczycieli praktyków, zgłębiających tajniki wychowania bądź dydaktyki i pragnących poszerzenia oraz aktualizacji własnej wiedzy, poszukujących teoretycznych uzasadnień dla osobistych działań, lub też odpowiedzi na dręczące ich pytania. W tytule omawianego dzieła znajdujemy natomiast inne pojęcie: ‘podejście’ – będzie ono również objaśnione bliżej w stosownej chwili – jest bowiem często utożsamiane z paradygmatem.

Drugim z tytułowych terminów jest przymiotnik ‘całościowy’. Całościowość jako termin, lub też jako określnik/wyrażenie: ‘podejście całościowe’, także zasługuje na uwagę, gdyż szlachetne korzenie tkwią w antropologicznym spojrzeniu na człowieka, na jego rozwój i dokonania, ponadto korespondują z potrzebami czasów nam współczesnych, które z jednej strony przynoszą zrozumienie dla spraw głęboko ludzkich, stawiają na indywidualizm, kreację i rozwój, z drugiej zaś – generują szereg zjawisk niepokojących, urągających ludzkiej godności i osobie.

I jako dopełnienie tytułowej trójcy przedstawmy Autorkę owego wyboru, wytrawną w swoich poszukiwaniach badawczych, wytrwałą w dążeniu do popularyzacji wybranych paradygmatów, wybitnego i wielostronnego w zainteresowaniach pedagoga. Krystyna Duraj-Nowakowa, autorka kilkunastu monografii oraz wielu innych jeszcze opracowań, admiratorka podejścia systemologicznego do pedagogiki, pedeutolog i metodolog, że wymienię tylko kilka z sześciu bodaj eksploatowanych przez Autorkę obszarów badawczych¹, jest bardzo konsekwentna w dążeniu do celu i dlatego przedstawia czytelnikowi drugą już z kolei monografię podejść, czyli paradygmatów, mających wpływ na pedagogikę², które

¹ A więc: 1. Metodologia badań pedagogicznych; 2. Pedeutologia; 3. Dydaktyka; 4. Edukacja elementarna i metodyka nauczania języka polskiego; 5. Pedagogika przedszkolna; 6. Pedagogika społeczna, opiekuńcza i pracy socjalnej.

² Pierwsza ze wskazanych monografii to *Źródła podejść w pedagogice: zarys problemów*, ŚSW, Kielce 2005.

to opracowania mają ścisły związek – co sama Autorka podkreśla we wstępie – także z poprzednimi książkami oraz z pracami, które prowadziła wraz z zespołem nauczycieli akademickich w latach 1999-2006 jako kierownik Zakładu Pedagogiki Ogólnej i Teorii Wychowania Instytutu Pedagogiki i Psychologii obecnego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Recenzowane opracowanie ma bardzo klarowną strukturę. Składa się bowiem z trzech rozdziałów, poprzedzonych najpierw przedmową recenzentki wydawniczej Urszuli Ostrowskiej, potem – autorskim wstępem oraz zamknięcia, które stanowią uogólnienia i konkluzje oraz postulaty. Zaopatrzone jest także w spis literatury, po którym umieszczono jeszcze uszczegółowiony spis treści książki, co jest zabiegiem oryginalnym i pożytecznym dla „niewyrobionego” odbiorcy, zastępuje bowiem (chyba z większym pożytkiem) indeks rzeczowy; ponadto – w spis rysunków i tabel. W sumie opracowanie zawiera 220 stron.

Przedstawienie treści książki rozpoczną jednak od przedmowy autorstwa innej wybitnej pedagog, profesor Urszuli Ostrowskiej. Która, przedstawiając Twórczynię i jej dzieło, dostrzega zarówno interdyscyplinarność ujęcia treści, jak i ich przydatność dydaktyczną oraz docenia odwagę Autorki monografii do podejmowania tematów trudnych, stanowiących wręcz wyzwania metodologiczne. Warto przytoczyć tu fragment oceny dzieła, dla wywołania zaciekawienia czytelnika tym trudnym przecież z natury w odbiorze opracowaniem naukowym:

Recenzowana praca autorsko włącza się w nurt współczesnych przemian metodologicznych w pedagogice, których źródeł doszukuję się w filozofii nauki, ogólnej metodologii nauk, w naukoznawstwie i w innych dyscyplinach. Pedagogika jako nauka wieloparadygmatyczna, zmagając się z narastającymi problemami ostatnich lat w metodologii badań, z jednej strony doświadcza przewartościowania paradygmatów badawczych, z drugiej strony aspiruje do rozwagi i krytycznego podejścia (s. 9).

Tak świetna rekomendacja zachęca bowiem do bliższego zapoznania się z treściami książki: więc kolejno ze *Wstępem*, w którym Krystyna Duraj-Nowakowa tłumaczy zamysł pracy nad książką oraz cel jej powstania i przydatność, a następnie z kolejnymi rozdziałami.

Rozdział pierwszy powinien przykuć uwagę ze względu na tytuł: *Podejścia jako model poznania naukowego*. To tu czytelnik zostanie zapoznany z pojęciem wprawdzie ‘paradygmat’, a następnie w kontekście poprzedniego – z terminem ‘podejście’. Osobiście uznałam ten rozdział za perełkę w całej pasjonującej monografii.

Rozpoczynają bowiem tę część tekstu paragrafy ogólniejszej treści, poświęcone poznaniu naukowemu, studyjnemu (na podstawie literatury), procedurze naukowego poznania oraz kulturze naukowej badacza – szczególnie cenne i godne

polecenia dla studentów zmagających się z pisaniem prac dyplomowych I, II i III stopnia, gdyż zawile a ważne kwestie są tu przedstawione w sposób przystępny, z dbałością o właściwy odbiór przez czytelnika. W tym celu spotykamy tam np. inwokacje do odbiorców książki. Na tym tle dopiero rozpatruje Autorka w kolejnych paragrafach ‘paradygmaty’ w poznaniu naukowym oraz wybrane kluczowe pojęcie ‘podejścia’ jako ich spolszczony termin.

Czym zatem jest ‘paradygmat’? Autorka, zaznaczając iż termin ten nie ma jednoznacznych definicji, objaśnia, iż każda z nauk osiąga swoją dojrzałość dopiero wówczas, gdy osiąga „stan paradygmatyczny”. Oznacza to posiadanie przez tę naukę zaplecza warsztatowego, własnego przedmiotu i podmiotu poznania, czyli podstaw naukowych i naukotwórczych. Zatem najprościej mówiąc:

...paradygmat jest to zbiór filozoficznych, ogólnonaukowych i metateoretycznych podstaw nauki, w danym przypadku naszego przykładu – pedagogiki. W charakterze przedstawianych podstaw występują różnego rodzaju koncepcje i zasady, np. koncepcja determinizmu, podejście systemowe, zasada historyzmu (s. 27).

Natomiast tytułowe ‘podejście’ tłumaczone bywa niejednoznacznie, objaśniane, lub zastępowane wręcz terminami bliskoznacznymi, jak np. ujęcia, wzorce, modele, założenia tudzież paradygmat (s. 34). Dlatego tak Autorce jak i mnie przypadła do gustu lapidarna definicja, iż ‘podejście’ jest to

...punkt widzenia o różnym stopniu oddalenia od przedmiotu poznania(s. 34).

Oznacza to pewną równorzędność konotacji podejścia względem paradygmatu. Warto przytoczyć też fragment, w którym Autorka cierpliwie tłumaczy istotę i przydatność oraz hierarchiczny układ zastosowań tego terminu, ku pożytkowi adeptów naukowego poznania:

Podejście to uprzednio przyjmowany zespół ‘nadzałożeń’, z których można spójnie wyprowadzać właściwe założenia dla własnych – autorskich – procesów poznawczych, a potem adekwatnie do nich także wyprowadzać, ale najpierw tezy literaturowe, zaś później na ich podstawie formułować (znów spójnie, odpowiednio do nich) hipotezy do procesów badań empirycznych. Oto jedna z dróg szukania ładu w chaosie wiedzy metateoretycznej, metametodologicznej, czyli szerzej – metanaukowej (s. 34).

W rozdziale drugim Autorka przybliżyła *Funkcjonalizm w metodologii poznania i teoriach pedagogiki*, jako podejście całościowe. Omawia wpierw genezę tegoż podejścia funkcjonalistycznego jako starszej perspektywy w socjologii; następnie – pragmatyzm i funkcjonalizm (w węższym sensie); znaczenie pojęć

funkcji i funkcjonalizmu; funkcjonalizm w metodologii nauk, przy którym to fragmencie tekstu pragnę się chwilę zatrzymać. Warto bowiem zaznaczyć mocniejszym akcentem przydatność tego fragmentu monografii dla studentów pedagogiki, zmagających się z kompozycją rozdziałów własnych opracowań, kiedy to układ treści, opis zjawisk następuje wiele pytań o kolejność, ład, hierarchie cząstek komponowanego opisu. Zacytujmy więc autorską propozycję ładu systemologicznego przy tej okazji, w którym funkcje mają swoje niemałe miejsce:

W metodologii funkcjonalizm stanowi znaczącą fazę w zmianach podejść do przedmiotu poznania od najwcześniejszego – istotnościowego (istota, substancja), przez strukturalne (komponenty, elementy) i poprzez strukturalno-funkcjonalne aż do funkcjonalnego, zaś później i obecnie w różny – trojaki – sposób poznawania całościowego, aż do przede mną preferowanego systemowego, które równocześnie bada nie tylko istotę przedmiotu, jego rodzaje i komponenty, lecz także funkcję, i to w dwu jej grupach: uwarunkowań i następstw. Podczas gdy tradycyjne rozumienie podejścia funkcjonalizmu spłaszcza się do grupy drugiej – tylko do konsekwencji, użyteczności i przydatności (s. 52).

W dalszej części tego rozdziału Autorka przedstawia liczne przykłady zastosowania funkcjonalizmu w socjologii, antropologii; omawia krytykę tego podejścia i jego główne cechy; charakteryzuje funkcjonalizm jako nurt, który

...rozwinął i poszerzył optykę poznania i jednocześnie przeniósł akcent na zadania i cele przedmiotu tego poznania (s. 68).

Wreszcie rozpoznaje zastosowania funkcjonalizmu i psychologii i – mniej liczne – w pedagogice. Zatrzymajmy się chwilę przy tej ostatniej, by wyodrębnić, choć pobieżnie tylko, następujące, opisane możliwości tych zastosowań: w pedagogice funkcjonalnej, wychowaniu funkcjonalnym, teorii wychowania, dydaktyce (materializm funkcjonalny); szkołoznawstwie funkcjonalistycznym i metodologii badań humanistycznych. Rozdział kończą uwagi na temat możliwości zastosowania metody analizy strukturalno-funkcjonalnej w nowszym i tzw. wielkim podejściu systemowym jako kontynuacji w rozwoju orientacji myślenia naukowego. Cierpliwy czytelnik doceni pieczołowitość i trafność doboru oraz spożytkowania rozległej literatury, odnajdzie też zapewne własne pomysły zastosowań uzyskanej wiedzy w swej praktycznej pracy pedagogicznej i/lub teoretyczno-warsztatowej naukowo.

Natomiast rozdział trzeci pt. *Gestalt w pedagogice i pedeutologii*, to wykładnia psychologii postaci, pedagogiki gestaltycznej oraz próby zastosowania teorii gestalt w pedeutologii.

Gestalt to – jak wiadomo – określenie z języka niemieckiego, które w przybliżeniu można tłumaczyć jako „kształt”, „figura”, „postać”, „całość” (s. 134). Jest to teoria rozwoju świata i ludzkiego organizmu o starożytnym rodowodzie, której rzecznicy starają się podporządkować zjawiska społeczne i ludzkie „w kategoriach szerszych bloków badawczych i dlatego przeciwstawia atomizmowi (czyli badaniu ‘całości’ z punktu widzenia jej prostszych części składowych)” (s. 135). Znana jest terapia gestalt, odmiana psychoterapii związana z pracami F. Perlsa, luźno oparta na koncepcjach gestalt jedności i całości. Natomiast pedagogika gestaltyczna jest nurtem we współczesnej pedagogice, który pojawił się w latach 70. XX wieku na styku psychologii, psychoterapii i pedagogiki. Omawiany rozdział przynosi zwięzłą charakterystykę założeń tej pedagogiki, jej trzech autonomicznych fundamentów oraz funkcji. Ponadto obraz edukacji w perspektywie pedagogiki gestalt i wykorzystanie tej teorii w pedeutologii wraz z przykładem jej praktycznego zastosowania w procesie kształcenia nauczycieli (s. 178-183), nie omija też zarzutów wobec koncepcji pedagogiki gestalt. Budzi to respekt u czytelnika dla starań o pewną obiektywizację charakterystyk wybranych podejść.

Teoria gestalt ukazana została tu z jednej strony jako paradygmat na tle innych podejść całościowych w ich rozwoju i miejscu na mapie pedagogicznej, z drugiej zaś – jako koncepcja do zastosowań praktycznych, przy uwzględnienia zmienności czasów i możliwości.

W uogólnieniach i konkluzjach Autorka pisze:

Książka daje pewien przegląd tych wybranych podejść w ich chronologii wchodzenia na arenę poszukiwań naukowych od tzw. wielkich paradygmatów do bliższych naszym czasom i potrzebom w pedagogice. Wciąż jednak znajdujemy się jakby bardziej na terenie między historią a współczesnością niż w samej współczesności. [...] Albowiem dzięki poznaniu rodowodu i tradycji ich zmian mamy większą szansę głębszego pojmowania efektów zastanych we współczesnej literaturze specjalistycznej, która – czasem zbyt ulegając prawom do chaotycznego przedstawiania przedzałożeń i założeń poznania – utrudnia pierwsze kroki w naukowych poczynaniach kandydatów na pedagogów i czynnych młodych pedagogów (s. 191).

Omawiana lektura ma nie tylko walory naukowe, ale i dydaktyczne; należy bowiem do tych publikacji, które z racji popularyzacji studiów wyższych poprzez masowe kształcenie, winny „trafić pod strzechy” studentów pedagogiki koniecznie, gdyż czas stosowania w pracy dydaktyczno-wychowawczej, pedagogicznej lub terapeutycznej li tylko gotowych wzorców metodycznych zamiast osadzania ich na tle wybranego podejścia, bez osobistego angażowania się w celowe np. projektowanie narzędzi poznania danego wycinka rzeczywistości pedagogicznej

i krytycznego jej oglądu oraz zrozumienia zachodzących w jej obszarze zjawisk już minął, miejmy nadzieję, bezpowrotnie. Wymaga się obecnie od pedagogów nie tylko ustawicznego kształcenia, ale wręcz kreowania własnego warsztatu zawodowego i naukowego także w oparciu o poznane paradygmaty teoretyczne o większym (modniejsze lub łatwiejsze), albo mniejszym (trudniejsze lub przebrzmiałe) zasięgu i brania odpowiedzialności za własne wybory. Zatem w cenie powinna być każda tak ambitna pozycja bibliograficzna, przybliżająca i objaśniająca te kwestie, które samemu trudno rozwikłać w oparciu tylko o bogatą, ale czasem nazbyt hermetyczną literaturę źródłową, bądź wspomniane, rozproszone i chaotyczne opracowania tylko wybranych aspektów tematu.

Czytelnicy zapewne zechcą ponadto pamiętać o dynamice czasów obecnych, w których niczego, a zwłaszcza czytania/studiowania piśmiennictwa nie można odłożyć na później, łatwo bowiem bardzo szybko stracić orientację w wątkach podejmowanych przez badaczy, uczestników, lub kreatorów zmian, ich kronikarzy i krytyków. A przecież pedagog, by nie zostać maruderem, musi szukać swojej indywidualnej drogi na mapie współczesnych paradygmatów i pulsujących oraz nie dość przejrzystych pedagogicznych kategorii, korygować ją, pokonywać systematycznie na tropach do wytyczonego celu zdobycia prawdziwej erudycji.

Na zakończenie oddajmy raz jeszcze głos autorce *Przedmowy* do recenzowanego dzieła Prof. Urszuli Ostrowskiej, znanej i cenionej wysoko specjalistce:

Całokształt prac Profesor autorsko włącza się w nurt prowadzący do zmiany paradygmatycznego funkcjonowania pedagogiki. Tego typu przedsięwzięcia zaliczane są do najbardziej znaczących, ponieważ w metodologii właśnie postrzega się istotne kryterium oceny stanu nauki. [...] Lektura pracy utwierdza w przekonaniu, że nie istnieje jedna uniwersalna metoda naukowa prowadząca do prawdy obiektywnej, pewnej. Trzeba stosować różne metody, paradygmaty i rozważnie otwierać się na twórczą krytykę (s. 10).

Tego otwarcia na twórczą krytykę oraz wielość paradygmatów w pedagogice, refleksji nad podstawami teoretycznymi dla własnej praktyki zawodowej i rozmyślań nad skutkami osobistych wyborów, wypada życzyć przyszłym – aktywnym – pedagogom i nawet nauczycielom różnych szczebli edukacji, zachęcając do odwagi w poznawaniu rzeczy nowych, np. przez sięgnięcie po przedstawioną tu naukową lekturę i zanurzenie się w kwestiach istoty i sensów oraz dylematów wokół naukoznawczych i pragmatycznych podejść.

Małgorzata Kaliszewska

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego
w Kielcach